Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Stanowisko aljantów.

Lwów 28. stycznia.

Wiedeński korespondent londyńskiego *Timesa* nastręczył prasie europejskiej sporo materjału do dyskusji publicystycznej. Nie ulegało wątpliwości sprawdzie dla nikogo, który się trzeźwo i zimno zapatruje na wszystkie tajne i jawne sprawy dyplomatów od polityki zewnętrznej, że pan Brinsley-Richards, jako gentleman zadość uczyni natychmiast wezwaniu naczelnego organu węgierskiego i zaprzeczy stanowczo i kategorycznie, jakoby hrabia Juljusz Andrassy bezpośrednio lub choćby pośrednio był wpłynął na znaną jego korespondencję; ani na chwilę nie można było wątpić, że sam były minister spraw zewnętrznych skorzysta z pierwszej nadarzającej się sposobności, że pierwszemu lepszemu „interwiewującemu" go korespondentowi powie, iż nic nie ma wspólnego z enuncjacją korespondenta times'owskiego, że z tego, iż z nim przy jednym stole zjadł obiad, żadnych jeszcze nie można wysnuwać wniosków, że jest gorącym zwolennikiem sojuszu z Niemcami, że jako twórca przymierza najwierniejszym jest jego wyznawcą. Że więc to wszystko nastąpi, o tem każdy nieuprzedzony bardzo dobrze wiedział. Wszystko to w istocie nastąpiło z punktualnością i precyzją—prawie podejrzaną. Korespondent zarzekł, że sam bez udziału i przyczynienia byłego urzędowego kierownika spraw zewnętrznych pisał swoją korespondencję — były minister znalazł natychmiast „interwiewującego" go reportera, któremu się *pro publico usu* zwierzył ze swoich najskrytszych myśli politycznych — a mimo to przedmiot nie został usunięty z porządku dziennego.

Świat przyzwyczaił się do wygłoszonej ongi tezy, że dla dyplomatów mowa istnieje na to, by ukrywała ich myśli. Tak, jak hr. Andrassy mówił do swojego reportera, tak mówi w Austrji każdy urzędowy polityk; zdaje nam się jednak, że żaden prawdziwy polityk tak nie myśli. Nie jest to więc bynajmniej zaniedbaniem winnego respektu w obec byłego austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych, jeżeli świat nieurzędowy pozwala sobie z pewnem niedowierzaniem i powątpiewaniem przyjąć jego słowa. A ma on do tego tem więcej powodów, im pilniej się wczytuje w niemieckie organa prasowe, mające bezpośrednią lub pośrednią styczność z biurem kanclerskiem. Być może, że to bezpośredni wpływ enuncjacyj dziennikarskich w Londynie i Budapeszcie — faktem jest, że od dni kilku zajmują się najpoważniejsze organa niemieckie, a w szczególności pruskie, przymierzem austrjacko-niemieckiem. A czynią to w sposób, który dla każdego nieobojętnego dla stanowiska mocarstwowego i przyszłości politycznej Austro-Węgier, może być bardzo pouczający. Nasze stanowisko i nasze sympatje dla przymierza monarchji austro-węgierskiej z Niemcami mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zaznaczyć. Nie potrzebujemy więc powtarzać, że jesteśmy przeciwnikami aprobaty sojuszu przez parlamenty. Jest to myśl, wylęgła w głowach entuzjastów bismarkowskich w Austrji. Pisma prusko-niemieckie, o których mówimy, także są przeciwne sankcji sojuszowej formy ustawy, ale z jakich powodów? Charakter związku zostałby w takim razie — argumentują te pisma — zmieniony w sposób wcale nieupragniony, amendacja jego byłaby utrudnioną i nie możnaby go z łatwością akomodować ewentualnym a możliwym zmianom sytuacji międzynarodowej. Są więc rzeczone pisma za utrzymaniem sojuszu z Austrją w obecnej jego formie dopóty — dopóki on będzie potrzebny! Kiedy to nastąpić ma, można z całym spokojem pozostawić ocenieniu jego twórcy, w którego rękach przymierze w chwilach rozstrzygających może ważne oddać usługi. Sądzimy, że pod względem jasności i wyrazistości styl pruski nic nie pozostawia do życzenia. Razem z nami pisma rzeszy niemieckiej przeciwne są skodyfikowaniu ustawicznemu przymierza austrjacko-niemieckiego—ale jakież sprzecznemi są powody, prowadzące do tego samego rezultatu. My się obawiamy, aby na wypadek, gdyby przymierze Austro-Węgier i Niemiec stało się za sankcją ciał prawodawczych ustawą, austro-węgierski minister spraw zewnętrznych, który już teraz za mało okazuje samodzielności w obec wskazówek z Berlina, nie zeszedł do roli sekretarza stanu kanclerza niemieckiego, aby Austro-Węgry nie zostały zdegradowane do rzędu państwa związkowego rzeszy niemieckiej — pisma pruskie nie chcą dla sojuszu aprobaty parlamentarnej, aby kanclerzowi państwa pozostawić wolną zupełnie rękę, aby nie umożebnić utrzymanie przymierza tak długo, jak długo ono może będzie potrzebnem. Szczerość zaiste zdumiewająca i zasługująca na wszelkie uznanie.

Byłoby to bardzo w interesie monarchji austro-węgierskiej, aby jej politycy urzędowi skorzystali z tej szczerości, aby wreszcie uwierzyli, że przymierze z Niemcami według zapewnienia tychże samych pism, nie istnieje dla obrony wyłącznych interesów austrjackich, że wojska niemieckie nie wyruszą w pole, gdy tylko Austrja będzie zagrożoną; aby wzięli sobie do serca nauki pruskie, iż mimo całej wartości przymierzy i sojuszów, przecież lepiej jest nie bardzo im ufać. Wypadki ostatnich dni wzbudziły w nas nadzieję, że są jeszcze w Austrji politycy, choć nie na posterunkach urzędowych, rozumiejący się należycie na polityce, którzy umieją i chcą w obec sprzymierzeńca zająć właściwe stanowisko. Miałażby te nadzieja być złudną?

Rosja w Europie.

W czasopiśmie *Gegenwart* wystąpił autor dzieła „*Die Philosophie des Unbewussten*" E. Hartmann, ów twórca programu wewnętrznej kolonizacji niemieckiej, która się tak srodze na społeczeństwie naszem odbiła, z szeregiem poglądów na przyszłość Rosji w Azji i Europie. Hartmann i Bismark, to dwie bratnie dusze co do poglądów na materjalną siłę i idee prawne, on zresztą w poglądach swych poparty został przez ks. Bismarka, to wydaje się nam dostatecznym powodem, aby poglądy jego choćby pobieżnie streścić.

Głównie ma on na oku cel przekonania Rosji o szaleństwie wojny, która dla caratu byłaby *va banque*, a zaś aby dojść do tego celu, nie szczędził filozof niemiecki argumentów często brutalnych i cynicznych, choć często też trafnych. Przystępując do streszczenia pracy, kładziemy raz jeszcze nacisk na to, iż mniemania Hartmanna wyrażone w owych artykułach, mają dziś niewątpliwie przewagę w miarodawczych sferach niemieckich.

Skreśliwszy pokrótce geograficzne położenie i podział etnograficzny, konstatuje autor, iż gdyby Rosja utraciła dziś Finlandję i cały obszar południowo-zachodni prowincyj, ludzi od Narwi aż po morze Azowskie, pozostałaby mimo to pierwszorzędnem mocarstwem, a cywilizacji Azji oddaćby mogła nieskończone usługi. Owszem Rosja spotężniałaby; kraju bowiem zachodniego zrusyfikować nie zdoła, to też narodowe państwo rosyjskie może się rozwijać tylko w kierunku wschodnim i południowym. Dziś nie jest jak dawniej, gdy kwestja narodowości w zdobyczach nie była uwzględnianą; zasada narodowości jest podstawą państw. Filozof niemiecki czuł, że popełnia tu grubą niekonsekwencję, biorąc więc w obronę gwałty germanizmu zaznacza, że wynarodowienie jest dozwolone (?) i skuteczne (?) tam, gdzie jest wyższość cywilizacyjna. Tymczasem właśnie prowincje zachodnie, ludność polska i niemiecka stoją znacznie wyżej niż ludność czysto rosyjska.

Pięknie wywodzi tu — a warto aby i jego ziomkowie to przeczytali i zrozumieli — że **narodowa kultura polska jest zbyt silną, aby nie znalazła dla siebie zawsze drogi rozwoju.** Taki zresztą żywioł jak Polacy, osłabia siły państwa na wewnątrz, gdyż jest ciągle groźnem widmem, a na wypadek wojny, może sprowadzić wprost zgubę.

Mówiąc o ideałach rosyjskiej polityki, zowie je Hartmann *fata morgana*.

Idea panslawizmu i panortodoksji wiedzie koniecznie do federalizmu, a ten jest kontradykcją autokratyzmu caratu. Sztandar federalizmu może wznieść tylko Austrja, która w obec zamachu rosyjskiego stoi pod opieką Europy. Rosja nie może liczyć na sympatje słowiańszczyzny: cała prędzej, czy później, od niej się odwróci i stanie na stanowisku, jakie zajmują konsekwentnie Polacy. Setkami argumentów usiłuje autor zwrócić Rosję z drogi do Stambułu, ale z drugiej strony wypowiada jasno przekonanie, iż Turcja musi uledz losowi Polski. Jedyny racjonalny podział Turcji — zdaniem autora — to aneksja Turcji europejskiej do Austrji, a Turcji azjatyckiej do Rosji, która otwarłaby sobie w ten sposób wszystkie drogi do Azji i wszystkie drogi morskie na Morzu Śródziemnem.

Trudno nie przyklasnąć poniekąd tym poglądom, które tylko Azję chcą wydać na pastwę cywilizacji moskiewskiej — trudno też jednak w możliwość ich urzeczywistnienia uwierzyć.

Ciekawą jest ostatnia część rozprawy p. t. „Stosunki Rosji do sąsiadów". Autor uspokaja Rosję zapewnieniem, że zachodnich sąsiadów nie potrzebuje się obawieć, uspokaja ją zaś w tym celu, ażeby przekonać, iż gdyby Rosja zaniedbała swych planów obronnych, zwróconych na zachód, dałaby popęd do ogólnego rozbrojenia. Niemcy nie pragną prowincyj nadbaltyckich — wszak mają dosyć katolików, dosyć Polaków w Prusiech, aby mieć z nimi kłopot, a i ten żywioł niemiecki w prowincjach nadbałtyckich patrjarchalno-arystokratyczny, obcy jest demokratycznemu ludowi niemieckiemu. Austrja nie pożąda wcale nowych Rusinów, zwłaszcza nie unickich, mając i tak dosyć swych własnych, a tak Niemcy jak Austrja nie dadzą się owładnąć donkiszoterji (!), aby ze względów humanitarnych mięszać się w stosunki wewnętrzne obcego państwa, dla jakichś urojonych zasad sprawiedliwości i ludzkości. Niechaj sobie Rosja robi na wewnątrz co chce, to nikogo nie obchodzi (bezczelna co prawda, ale zadziwiająca otwartość, zadająca kłam całemu postępowi, wszystkim zdobyczom cywilizacji!). Niechaj więc Rosja się rozbroi — i spokojnie broi dalej, inaczej bowiem w razie przegranej, Niemcy obojętnie patrzeć będą na upadek caratu, i obojętnie przyglądać się będą szalejącej fali anarchizmu i nihilizmu— podobnie jak w r. 1870 nie ratowały francuskiego tronu i nie wytoczyły ani jednego działa, przeciw rozbestwionym komunistom. Dziś zarówno legitymistyczna teorja o solidarności tronów wobec rewolucji, jak liberalna nauka o solidorności ludów wobec książąt, należą do zwiędłych kwiatów abstrakcyjnego doktryneryzmu. Konkluzje ewentualnej wojny, której Niemcy nie pragną, tak sobie autor przedstawia: Finlandję trzeba by oddać Szwecji, Besarabję Rumunji; Estonja, Inflanty, Kurlandja i Litwa wraz z Żmudzią, tworzyłyby osobne królestwo bałtyckie, oczywiście z przewagą niemiecką, a obszar kraju między Prutem a Dnieprem osobne królestwo kijowskie.

Szwecja i nowe królestwo bałtyckie otrzymałyby od Niemiec, państwo kijowskie i Rumunja od Austro-Węgier gwarancję swego bytu, dając natomiast swe wojsko pod ich dowództwo w czasie wojny. W Polsce powstałyby stosunki posiadania z rozbioru 1795 (aż tyle!) mające za sobą względy granic strategicznych t. j. aneksja do Prus po lewy brzeg wisły, za co Austro-Węgry zyskałyby swobodę działania na Bałkanie. Więc pewna sprzeczność. U wstępu zapewniał autor iż Niemcy nie chcą Polaków, a teraz ich gwałtem zabiera, ale uważa to jako ofiarę, jaką poniosły by Niemcy aby zapobiedz równie nieszczęśliwemu wypadkowi t. j. przywróceniu Polski, co w obec bezwzględnej nieudolności narodu polskiego a wielkiej jego namiętności zakłóciłoby spokój Europy... Oto plany myśli wylęgłe w mózgownicy filozofa niemieckiego. Pogrążony w bezwzględnem uwielbianiu siły materjalnej nie rozumie, iż są idee silniejsze niż cyfry, iż są naturalne prądy niweczące sztuczne zapory... Ale to pewna, iż nawet dla tego kapłana złotego cielca siły kwestja polska istnieje i żyje, a mimo, iż wygłosił swe myśli z pozorną szczerością nie wątpić nam, że nie idą one w parze z jego przekonaniami.

W każdym razie to, co on napisał, odchyla nam rąbek zasłony, kryjącej plany i dążenia polityki niemieckiej — a to co tam czytamy wystarcza, aby przekonać, że zwłaszcza nasze obawy były uzasadnione. Ci którzy nas posądzają o parcie do wojny, niech rzucą okiem na owe poglądy i rozstrzygną zdrowym rozumem, czy w obec tych planów możemy pragnąć wojny? Artykuły Hartmanna, to najcenniejszy dowód, jaką słuszność miała niezawisła prasa polska oceniając szanse wojny — cóż wy na to panowie konserwatyści, którzyście na nas kamieniem potępienia ciskali? Czy wam się przyszłość Hartmannowska uśmiecha? Bardzo wątpimy!

Przyszła wojna.

Na przyjęciu w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu, korespondent *Mosk. Wiedom.* prowadził rozmowę z pewnym dyplomatą francuskim o politycznem położeniu Europy; rozmowa ta jest dość ciekawą, jakkolwiek żadnej nie przyniosłoby korzyści wnioskowanie z niej, jaka jest istotna polityka mocarstw. Dyplomata oświadczył przedewszystkiem, iż nie wierzy w niechybnie zbliżającą się wojnę, ponieważ Rosja jakoby „urzędownie oznajmiła w Wiedniu, że kwestja bułgarska nie może stanowić *casus belli* między obu mocarstwami".

Nieokreślone położenie przewlekać do nieskończoności na półwyspie bałkańskim, to według poglądu dyplomaty, rzecz nader wygodna dla Niemiec, lecz nie dla Austrji, z przyczyn finansowych.

„Czy starczy tej ostatniej sił, wytrzymać przez długi czas ciężar brzemienia finansowego i chwiejność obecnego położenia, to już — powiada — jest inną kwestja i oto zkąd może wyniknąć rzeczywiste niebezpieczeństwo wojny. Inaczej mówiąc, jeżeli Rosja nie jest zadowoloną z tego, że mocarstwa nie chcą przedsięwziąć nic stanowczego w celu rozwiązania kwestji bułgarskiej, i powiększy swe siły, umieszczone na granicach, to Austrja będzie zmuszoną postąpić tak same. Z położenia zaś tego, które nader trudno będzie długo wytrzymać, może się wywiązać kwestja wzajemnego i jednoczesnego rozbrojenia się, co pociągnie za sobą istotnie zawikłania". Jakie stanowisko zajmie wtedy Francja? Francuski dyplomata przedstawia sobie, że będzie tak:

„Jeżeli wybuchnie wojna między Rosją i Austrją, to Niemcy, na mocy zawartych przez się umów, będą musiały zachować zbrojną neutralność i wtedy wystawią na granicy rosyjsko-niemieckiej 4 korpusy. Krok taki bez wątpienia wywrze na Francji silne wrażenie i bardzo być może, że Francja natychmiast po uskuteczenieniu rzeczonego ruchu wojsk niemieckich ściągnie swe wojska ku granicy wschodniej. Ale uważam za zupełnie prawdopodobne, że jeżeli wojska niemieckie wkroczą do Rosji na pomoc Austrji, Francja nie pozostanie z założonemi rękami. Ogólne położenie Europy wykazuje to do tego stopnia, iż ani jeden rząd we Francji, jakimkolwiekby był, nie może pozostać neutralnym w obec tego rodzaju położenia. Wojna w danym wypadku byłaby okropną, postawionoby na kartę kwestję, nietylko samodzielności Francji, lecz nawet kwestję jej bytu narodowego, ale związek z Rosją byłby wtedy jedynym środkiem zbawienia. I rzeczywiście, cóżby się stało z Francją, gdyby Rosja została zwyciężoną przez dwa sąsiednie mocarstwa? Francuzi prawdy te podobno tak jasno pojmują, że dziwią się tylko, dlaczego rosyjsko-francuzkie przymierze dotąd nie istnieje, jako fakt realny, i skarżą się, że za każdym razem, gdy położenie widocznie wymagało istotnej Rosji, w Petersburgu okazywano chwiejność i niezdecydowanie."

„Francuzi zapominają — dodają od siebie *Wiedomosti* — że te chwile krytyczne kilkakrotnie zbiegały się z kryzisami wewnętrznemi w samej Francji i że te ostatnie mianowicie przeszkadzały zdecydowaniu się Rosji."

Milan „Krótkowidzący."

Bywały już rozmaite epitety historyczne cesarzów, królów i książąt. „Wielki" (ten podobno najpospolitszy!) „Wspaniały" „Sprawiedliwy" „Piękny" „Czarny" „Biały" itd. itd. Niemal wszystkie stwarzali zwykle zaraz współcześni, a Klio nasłuchawszy się każdego takiego przymiotnika do syta, notowała go w swoich pamiętnikach *in acternam rei memoriam*... Owoż do zasobnego wokabularza tych epitetów, wyrażających zawsze (mniejsza o to czy zasłużenie) pewne duchowe lub fizyczne, czy to zalety czy wady panującego, przybywa dziś zupełnie nowy. „Krótkowidzącym..." nazwał Milana serbskiego belgradzki korespondent *Budap. Tagblattu*, określenie to motywuje — co mu przyznać trzeba — dość racjonalnie i bodaj czy ten epitet nie przylepnie na wieki do krąglutkiego i i gładziutkiego — jak osełka — następcy wielkich Duszanów.

Oto jak się rzecz ma, według solennych zapewnień opozycyjnego organu węgierskiego. Przed kilku dniami doniósł on był w depeszy z Belgradu, że w stolicy serbskiej, tuż pod bokiem króla odkryto **konspirację polityczną**, która miała na celu **detronizację Milana** (druga edycja bułgarskiego 21 sierpnia 1886) i obwołanie Piotra Karadżordżewicza królem wszech Serbów. Gdy numer *Bud. Tagblatt'u* z tą wiadomością przyszedł do Belgradu i dostał się do rąk otoczenia Milanowego, sprawił tam wrażenie niespodzianej a gwałtownej detonacji. W lot zawezwano do raportu szefa policji stołecznej, poszła kurenda po ministrach — czy to prawda, że taki spisek odkryto? Wszyscy jednak **zaprzeczyli** kategorycznie.

I mieli rację. Policja nie odkryła niczego, rząd „nie wie" o niczem i król Milan, którego depesza rzeczona ocknęła brutalnie z arcyniemiłej drzemki — powiada korespondent — może dalej spać spokojnie. Mimo to jednak wiadomość owa nie była bezpodstawną i ktokolwiek w Belgradzie ma oczy i usze otwarte, musi wiedzieć, do jakiego stopnia szerzy się dziś w Serbji **gangrena rosyjska**. Bez wstydu i obaw nurtują tam agitacje przeciw Milanowi, w pobliżu konaku królewskiego odbywają się zgromadzenia konspiratorow, którzy sami nie tają się z tem, że stoją **na rosyjskim żołdzie**. Rząd i policja nie wiedziały, czy też nie chciały wiedzieć o tem **nic** — dopiero, gdy kilku takich najemników rosyjskich pojechało do **Semlina**, aby tam spokojniej i bezpieczniej prząść zdradzieckie nici, **wiedeńskie ministerstwo spraw zagranicznych** otrzymało niezwłocznie o tej ich wycieczce dokładny raport i w kilka dni później serbska policja tajna udała się do Semlina.

Tak samo — zapewnia korespondent — hr. **Kalnoky** jest poinformowany o **przysełkach pieniężnych z Warszawy i Bukaresztu** pod adresem różnych figur belgradzkich niezawodnie dokładniej, niżeli rząd Milana. Ten, jakby był ślepy i głuchy na wszystko, choć wróble świergocą nazajutrz na dachach belgradzkich, kto, a nawet ile dostał bumażek carskich. Nic w tem dziwnego. Stolica Serbji jest ostatecznie

---

8)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy).

Omelko.

Tam, we dworze, dławiło mnie — zaciuało mi zęby — zbawiało odwagi. Tchórzem ja był... Tu, na mojem śmiecisku, jakoś mi składniej. A wszakże z was nie chan tatarski, nie carogrodzkie sułtanisko-bisurman! Lubo w bławatach drogich — słabą'ście niewiastą... W oczy spojrzyjcie mi, krasnolica — patrzcie!... Płomień żre mi wnętrzności — w żyłach kipi nie krew, a olej wrący — — głowa mi gore i jako sucha strzecha trzeszczy w ogniu. (*Rzuca się na kolana*). Bez was nie dychać mi... dnia bez was dla mnie nie ma, ni nocy — strawy, ni napoju — powietrza nie ma — nie ma zbawienia! — — Wyście ojcem mi i matką, jedyną panią moją, wielmożą — tyś mój Bóg!... Oh — nie spoglądajcie tak dumnie, *czarnobrewa*... Prawda; herbownego nie posiadam klejnotu: do złocistego kółka nie uwiązać mi żrebca — a przecie miłuję'ć, krasawico — miłuję!!

Pułkownikowa, (*która odurzona, cofała się w niemem przerażeniu; dumnie*:)
Acan chyba oszalał!

Omelko, (*sunąc się za nią na kolanach.*)
Możem i oszalał... Albo ja wiem?... Cóżem winien, żeście mi tak okrutnie do serca przypadli! (*Chwyta ją za rękę*). Fortuny waszej nie łaknę — kolców złotych — jedwabiów, ni bławatów!... Krwi jeno mi zakosztować, a łbów szlacheckich tyle usiekę z kadłuba, że kniaź, że hetman Żeleźniak pułkownikiem mnie zrobi — choćby atamanem! (*Pułkownikowa napróżno usiłuje wyrwać mu rękę*). Nie wyrwiesz!... Czego dusza twoja pragnie, łabędzico biała?... Chust ci nie prać, jako Nastji, ani mleć na żarnach — nie lękaj się; skoroś dumna, mołojce moi na klęczkach modlić się będą do ciebie, nie podnosząc na świętości oka... Całej Ukrainie bić ci każę pokłony... Złota chcesz? Czerwieńcami po szyję'ć zasypię — moją bądź jeno — jeno bądź moją!!... (*Obejmuje ją i ciągnie ku sobie*).

Pułkownikowa, (*wyrywając mu się i płomiennym mierząc go wzrokiem*).
Precz! — — Zuchwalstwo acana odebrało mi mowę. Skamieniałam od zgrozy.. Acan śmiałeś — — nie, to sen chyba... Precz mi z oczu, albo waści spojrzeniem jednem zdruzgocę!

Omelko, (*porywając się z kolan — groźnie.*)
Ty — —

Pułkownikowa.
Chamczuku!... Batami chyba dać ci respons na zalecanki!
(*Zwraca się ku wyjściu. Omelko ze skurczonemi pięściami chce zastąpić jej drogę. Ona wymija go z pogardą.*)
Precz!... Nie do senatorskiej córy tobie — popowiczu! (*Wybiega wzburzona.*)

Scena 7.

Omelko, (*potem*) Naum.

Omelko, (*szarpiąc sobie włosy na głowie.*)
Krwi!... Krwi!... Krwi!...

Naum, (*w oknie.*)
Panyczu, co wam powiedziała? *Pnet sia jak żaba do husiaty?*... He, he... Szlachcianka dała wam w pysk — ja wam pomstę dam.

Omelko.
Ty?

Naum.
W lesie, w „Czarnym Jarze," *ryzuny*... Szydło skryt i Asaneńko.

Omelko.
Ha, *czorcie*!

Naum.
W Humanju rzeź. Hulają mołojce. Gonta zbratał się z Żeleźniakiem. Chodźcie, *panyczu*, wataha waszą.

Omelko.
Wataha — moją?!...

Naum.
Riż, taj koły!... Pst... Jegomość wraca. (*Znika.*)

Omelko.
Ja — watażką?!...

(*Głos*) Ks. Cyryla (*za drzwiami.*)
Gdzie pan Danyło?!
(*Omelko wyskakuje oknem.*)

Scena 8.

Ks. Cyryl — (*potem*) Tatjana i Nastja — (*nakoniec.*) Daniel i Naum.

Ks. Cyryl.
Weryha z czeladzią milczkiem wysunął się z sioła; pod Bar pewnie, do obozu. Ha, już-ci i mnie nie dowierzają. (*Ogląda się*). Gdzie Omelko? (*Niespokojnie*) U matki może. (*Uchyla drzwi na lewo*), Nieone same... Tatjano, gdzie Omelko?
(*Wchodzi Tatjana i Nastja*).
Jakoś mi straszno... Tatjano, gdzie syn twój?

Tatjana.
Omelko co jeno był, Jegomość.

Nastja.
Z szlachcianką tu ostał, w izbie.

Tatjana.
Głupia na to moja głowa. Gładką dobrodzikę duchem zmiotło coś z chaty. Jak upior wyleciała w srogiem zaperzeniu. Pognał za nią kusy szlachcic.

Ks. Cyryl, (*z rosnącym niepokojem*).
Od przełazu jam widział ich oboje. Omelka z nimi nie było. (*Dzwon cerkiewny uderza na gwałt*). Co to?... Na Boga... Kto w dzwony bić kazał, na *larum*?
(*Wbiega Daniel z dobytą szablą, wlokąc opierającego się Nauma*).

Daniel.
Ten owo szubienicznik! Tu się coś święci; poczet mój zasię na kwaterze, o milę... Po *bajrakach* gwizdy, a hukanie. Chłopstwa czerniawa tłoczy się u karczmy.

Ks. Cyryl.
Syn mój! Kędy syn mój?!

Daniel, (*wstrząsając Naumem*).
Przed momentem z *prewodyrem* tym szeptał u kołowrota. Bogać by łotr nie wiedział!

Ks. Cyryl, (*przypadając do Nauma*).
Mów, potępieńcze!

Daniel.
Mów, boć usiekę!

Naum, (*drżący*).
Panycz — — w lesie — — u hajdamaków.

Daniel.
Matko Boska! (*Puszcza Nauma, który wyślizguje się z izby*).

Ks. Cyryl, (*z rozpaczą*).
U hajdamaków?!...

Tatjana (*usuwając się na podłogę*).
Detyna moja!...

Nastja, (*padając do nóg Cyryla i obejmując jego kolana*).
Dobrodzieju, nie wierzcie!... Nie wierzcie, ojcze!...

Daniel.
Konia!... Konia!... (*Wybiega*)

Ks. Cyryl.
Hospody!... Święta ziemia rozwarła się podemną... Boże, za coś mnie pokarał!... Boże, dlaczegoś mnie opuścił?!
(*Nagle rzuca się ku drzwiom*).
(*Zasłona spada szybko.*)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

małą mieściną, w której każdy wie niemal, co się gotuje na obiad w garnku sąsiada. Jedyna policja nie wie o niczem zgoła, co faktycznie, jeśli nie oburzać obojętnego widza, to przynajmniej już kolosalnie zdumiewać musi.

W biały dzień, na ulicy opowiadają bez żenady np. takie szczegóły: Wszystkiemi środkami stara się Rosja ukartować w Serbji rewolucję i w tym celu warszawski Hurko wraz z posłem bukaresztеńskim, osławionym intrygantem Hitrowem mają najrozleglejsze pieniężne plenipotencje. Aby uniknąć pozoru, że Rosja spiskuje, wysłano posła Persianiego... na urlop wśród zimy do Baden-Baden i od tygodnia kreatury Hurki i Hitrowa pracują z potrójną gorliwością. Szepcą one każdemu, kto chce słuchać, że ks. Piotr Karadżordżewicz gotów jest każdej chwili wpaść do Serbji; i że mają na podorędziu wydrukowane 3 miljony proklamacyj do ludu serbskiego, na dowód czego pokazują Serbom egzemplarze tej odezwy ks. Piotra. Dodają również że w szeregach wyższych urzędników państwowych i kolejowych ma Rosja duszą i ciałem jej oddanych zwolenników — „a dzień czynu zaświta“ wkrótce.

Przypuszczając nawet, że w tych detaljach jest to lub owo przesadzone, a to lub owo odmiennie wygląda w rzeczywistości — zawsze jednak faktem pozostanie niezaprzeczonym, iż wpływ rosyjski panuje obecnie w Belgradzie niemal wszechwładnie. Od wyjazdu królowej, Milan stracił w Serbji wiele ze swej poprzedniej popularności, a upadek gabinetu Risticza, dalej rozwiązanie skupczyny i rozmaite mowy i czyny króla, pomnożyły jeno tłum malkontentów.

W takiej roli szczepienie rusofilizmu jest rzeczą nietrudną zwłaszcza z pomocą rubla — nic zatem dziwnego, że Rosja widząc — przynajmniej dotychczas — bezskuteczność swoich intryg w Bułgarji, na razie myśli tylko o podminowaniu Serbji. Czem więcej takich min, tem oczywiście lepiej dla Rosji, i jeśli ajenci carscy jakiś czas jeszcze gospodarować będą w Belgradzie, to — jak dwa a dwa cztery — Serbja stanie się na wskróś rusofilską i wystarczy jedno skinienie palca w Petersburgu, aby w całem królestwie wzniecić pożar rewolucji. Jaka szkoda wyniknie ztąd dla Austrji — zauważa korespondent — a korzyść dla Rosji, pono zbytecznie tłumaczyć. Na wypadek ostrzejszego konfliktu między temi dwoma państwami, bój będzie się toczył nie już o Bułgarję, lecz o Serbję, a nawet, być może, rozpocznie się w Serbji, z tą jeno różnicą, że stanie ona wówczas frontem przeciw Austrji, równocześnie zaś w prowincjach okupowanych wybuchnie ruchawka.

We Wiedniu — kończy korespondent — widzą niezawodnie taką ewentualność i niezawodnie myślą nad skutecznem jej zapobieżeniem. Nie widzi jej tylko Milan „Krótkowidzący“, który nadto ma tę właściwość, wspólną wszystkim królom starej i nowej daty, że nie chce słuchać prawdy.

Nieposłuszny adjutant carski.

Z Petersburga piszą do *Gazety Kolońskiej*: Gener. adjutant ks. Barclay de Tolli-Weimarn, który, jak wiadomo, otrzymał niedawno temu publiczną a surową naganę od cara za to, że uparł się, aby wnuk jego, pochodzący z małżeństwa mięszanego, ochrzczony był w wyznaniu protestanckiem, wniósł teraz prośbę o kilkomiesięczny urlop. Najbliższem następstwem tegoż będzie według obowiązujących w Rosji postanowień, że książe zostanie usunięty z dowództwa 1go korpusu. Czy wystąpi zupełnie z armji lub pozostanie i nadal w carskiej świcie, nie jest jeszcze rzeczą rozstrzygniętą. W całej tej sprawie odgrywa przypadek dość oryginalną rolę. Po urodzeniu się drugiego z rzędu wnuka (świeżo ochrzczony jest trzecim) starał się ks. Barclay o audjencję, u cara aby od niego uzyskać pozwolenie na chrzest ewangielicki dla wnuka. Lecz audjencji nie otrzymał i z tego powodu zwrócił się do cara z pisemną prośbą. Owoż przez trzy lata nie było na nią odpowiedzi. Tymczasem przyszedł na świat trzeci wnuk. Dziadek kazał go ochrzcić po ewangielicku, czego skutkiem było, że sam dostał *wygawor* publiczny, a syn stracił służbę w armji. Gdy i tym razem nie udało się staremu generałowi zyskać przystępu do cara, celem wyjaśnienia mu swego postępowania, zwrócił się tenże do Pobiedonoscewa, który przesłał mu kopję rezolucji carskiej na ową prośbę księcia przed 3 laty, a w której Aleksander III. najwyraźniej zabraniał wnukom Barclay'a chrztu ewangielickiego. Owoż zdumiewająca to rzecz w istocie, że generał nigdy przedtem nie odebrał tej odpowiedzi na swoje pismo, a nawet pono jej w tem brzmieniu nie przeczuwał. Trudno bowiem przypuścić, aby jako generał-adjutant działał wbrew wyraźnemu zakazowi cara. Jakim sposobem to się stało, że ta odpowiedź nie doszła rąk Barclay'a — pozostanie wieczystą zagadką“.

Korespondencje.

Kraków 27. stycznia.

(Sprawy sądowe. — Obrady nad budżetem miejskim. — Mosty na Wiśle. — Zabawy).

W prawniczych sferach krąży pogłoska, iż na posadę starszego prokuratora w Krakowie, opróżnioną przez zgon ś. p. Nalepy, przedstawiono teraz kandydatów, mianowicie: prezesów sądów obwodowych w Tarnowie p. Dolińskiego, w Rzeszowie p. Lubaszkę i teraźniejszego prokuratora krakowskiego dra Bossowskiego. Największe szanse ma mieć wszakże p. Doliński, były prokurator tutejszy i z tego stanowiska powołany niedawno na prezesa sądu do Tarnowa.

Budząca niezwykłe zainteresowanie rozprawa sądowa, zakończona wczoraj została przed zwykłym trybunałem sądu karnego. Hrabia Konstanty Rey, były właściciel młynów w Krakowie, zwanych królewskiemi (przy ulicy Krupniczej) oskarżony został o zbrodnię oszczerstwa. Jeszcze w 1884 roku, kiedy młyny te do hrabiego Reya należały, wysłano z Krakowa do ministerstwa wojny we Wiedniu denuncjację, iż w zakładach konkurenta hrabiego Reya, właściciela młynów w Podgórzu, Gustawa Barucha popełniane być miały malwersacje przy mieleniu zboża na mąkę dla wojska i że urzędnicy zarządu wojskowego przyjmowali łapówki za milczenie o nadużyciach. W dwa lata później i po śledztwie szybko zarządzonem w skutek pierwszej denuncjacji, tej samej treści pismo nadeszło do ministerstwa, które postanowiło odszukać delatora. Gdy do usiłowań tych dopomógł poszlakowany o nadużycia p. Gustaw Baruch, hr. Rey dostał się pod sąd, który też uznał go winnym udziału w tej sprawie i przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności, skazany został na trzy miesiące więzienia.

Skazany zajmował przed kilku laty dość wybitne stanowisko obywatelskie; witał przemówieniem Czechów podczas wizyty ich w Krakowie, to też proces jego jak i wyrok interesował szerokie sfery. Obrońca skazanego p. Faustyn Jakubowski, bronić postanowił swojego klienta przed wyższemi instancjami.

Wczoraj także ukończyła rada miejska obrady nad budżetem na rok bieżący, a z toku przemówień nabrać było można nie nowego zresztą przekonania, iż finanse miasta istotnie w najopłakańszym znajdują się stanie. Długi rosną z przerażającą szybkością, dochody natomiast w nadto różowem świetle są przedstawiane, rezultat więc według poważnych zapatrywań tych, którzy nie chcą siebie lub drugich łudzić — nieuniknione bankructwo, lub znaczne podniesienie i tak już wysokich podatków.

Wszystkiem, co uznano za stosowne uskutecznić dla zapobieżenia grożącej katastrofie, jest wybór po dwóch członków z każdej sekcji do ankiety, która rozejrzeć się musi we wszystkich skombinowanych arkanach miejskiej gospodarki, aby zarządzić oszczędności i znieść niepotrzebne rubryki wydatków.

O stawianiu niezbędnych, projektowanych dawniej budynków szkolnych, w tym roku mowy być nie może. Zaprowadzenie wodociągów, budowa teatru, bruki i chodniki na przedmieściach i nowych ulicach, również odłożone być muszą do szczęśliwszych czasów.

Kolej Północna zbudowała na Wiśle od strony Zwierzyńca most żelazny obok kolejowego, mający służyć dla wozów i pieszych. Od pierwszego stycznia pociągi kolei obwodowej, jako odnogi kolei Północnej po moście tym kursują, część wszakże dla publiczności przeznaczona dotąd nie została oddaną do użytku. Przyczyną tego ma być spór, komu mianowicie dozwolonem będzie pobieranie opłaty mostowego, gdyż na innych dwóch mostach prawo posiada rząd (most Podgórski) i gmina (most pod Wawelem). Opłatę mostowego na nowym moście żelaznym pobierać pragnie zarząd kolei Północnej, tego samego życzy sobie gmina, zachodzi więc pytanie, jak sprawę rozstrzygnie rząd, wydzierżawiający jako własność prawo poboru mostowego na głównym dotychczas moście łączącym Kraków z Galicją t. j. miastem, Podgórzem. Zanim rzecz załatwioną zostanie z nowego mostu nikt korzystać nie może, a niewiadomo kiedy spór doczeka się rozstrzygnięcia.

Jedną z ożywionych zabaw był wieczorek, urządzony przez urzędników poczty i telegrafu, powiódł się bowiem bardziej, aniżeli wielki bal akademicki. Jutro młodzież handlowa w sali strzeleckiej urządza zabawę z tańcami, w środę zaś stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“. W prywatnych domach bawią się dobrze i coraz więcej wchodzi w modę używanie nie balowych, lecz wizytowych strojów.

Z prowincji.

Sambor 27. stycznia (*Obchód narodowy*). Nabożeństwo za poległych w r. 1863 odbyło się w dniu 26. bm. w kościele OO. Bernardynów. Publiczność zebrała się dość licznie, chór męzki śpiewał podczas mszy św. i po nabożeństwie narodowo-religijne pieśni. Tutaj składamy dzięki OO. Bernardynom, zawsze chętnym w takich wypadkach i nie szukającym żadnego interesu. Widać, że jest w nich duch polski i chęć służenia ojczyźnie, jak obecnie przynajmniej modlitwą. Również wyrażamy uznanie młodzieży, która w poczuciu obowiązku, zebrała się licznie.

W odpowiedzi na onegdajszą notatkę korespondenta samborskiego, zapisuję, że staraniem właśnie czytelni odbywają się tu wszystkie obchody narodowe. Nie należało więc Czytelni zarzucać braku patrjotyzmu. Może 22. bm. zachodziły inne przyczyny, dla których w tym dniu właśnie nabożeństwa nie urządziliśmy.

Żółkiew 22. stycznia. — (*Obrońcy miejskiej autonomji. — Niespodzianka noworoczna — sąd w Kulikowie — Czy mamy kolej?*) Do czego doprowadzić może ambicja i koteryjne dążności, to się pokazało u nas dowodnie na tych osobistościach, które nie mając pewności, ażali będą mogły zasiąść na krześle prezesa miasta, stanęły w dziwny sposób w obronie rzekomej spraw miejskich. Zebrano deputacyjkę, która udała się z prośbą do namiestnictwa we Lwowie, aby staremu grodowi Sobieskich przysłano komisarza rządowego. Żądanie to okazało się tak dalece nieuzasadnionem, że tym razem w obronie autonomji stanął p. namiestnik, pouczając deputatów, iż skoro nie ma żadnych dostatecznych powodów, autonomji miastu odbierać nie można. Polecił też deputatom, aby się starali o przeprowadzenie dobrych wyborów, i w ten sposób zaradzili potrzebom miasta.

Poleceniu p. namiestnika, aby się starać o dobry wybór, starał się tymczasem zadośćuczynić nie komitet miejski, który przy słabym udziale inteligencji, miał w dodatku do walczenia z hussyckiem stronnictwem żydów — ale obrotny i ruchliwy agitator z rodzaju tych, którzy pod pozorem narodowo-ruskich dążności, propagują starannie panrossyjską politykę i radziby dla Polaków znaleść gdzieś siedziby przynajmniej za Sanem. Nic więc dziwnego, że prawie na sam nowy rok wedle starego stylu, naśladując cara rozdającego ordery panslawistom, udało mu się rozdać patenta na rajców miasta swoim zwolennikom, i wybory w 3ciem i 2giem kole tak przeprowadzić, że przyszła rada miejska Żółkwi składałaby się z samych żydów i żywiołów ruskich. Dopiero po ogłoszeniu wyniku wyborów tych dwu kół, padł strach na członków głosujących w 1em kole i wzięto się do ratowania rzeczypospolitej. Ratunek się po trochę udał, jak to mówią połatawszy, gdyż dotychczasowy zasłużony prezes miasta przepadł jednym głosem przy wyborze, i dopiero wszedł do nowo wybranej rady w skutek tego, iż jeden z wybranych wyboru nie przyjął. Taką to niespodziankę mieliśmy na rozpoczęcie nowego roku, jeżeli to niespodzianką nazwać można wobec tego, że zwykle, gdzie się obozy rozbijają, albo ludzie powołani do działania usuwają, zawsze zyskuje ktoś trzeci.

W każdym razie ten niezwykły wynik wyborów może będzie nauczką dla wielu, którzy solidarność narodową dla prywatnych powodów rozbijają, a zarazem przekona, że żydowstwo ciemne zawsze jeszcze jest tym tłumem, która poczucia obowiązków względem narodu, który je przygarnął, nie posiada i przy lada sposobności przeciw nam się zwrócić może.

Czy jednakże wybory te się utrzymają, nie wiadomo; już bowiem wniesiono protesty, a zdaje się, że wartoby się poradzić w tem Kasparka, czy chłopi, głosujący w swoich gminach, a płacący w Żółkwi po kilka centów podatku, mogą mieć i w mieście po raz drugi prawo głosowania.

Podczas gdy tak Żółkiew niespodziewanie ujrzała się moskalofilską, sąsiedni Kulików, który dotychczas sam jeden w powiecie słynął jako forteca panrosyjska, z przeniesieniem się głównego prowodyra do Mikołajowa, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, całkowicie się przemienił. Nowy naczelnik sądu, zacny człowiek i prawy urzędnik, w pięknej powitalnej przemowie do urzędników sobie podwładnych z góry zapowiedział, że skończyć się muszą agitacje i że żądając pracy i spełniania obowiązków, będzie dla wszystkich przyjacielem i doradcą. Słowa te wlały w serca wszystkich otuchę, która się całemu miasteczku udzieliła...

Od nowego też roku pytamy się jedni drugich: czy mamy też kolej i czy nas chciano ze światem połączyć, czy też od świata oderwać? Dawniej, gdy chodziły dyliżanse, choć było kiedy spóźnienie na parę godzin, to przecie i jechać i posyłki transportować było można. Teraz ruch wozów pocztowych wstrzymany, a kolej również przy lada śnieżycy po kilka dni spoczywa, bo — powiadają — ma ztąd czysty zysk, nie ponosząc wydatków, które się przy ruchu nie wracają. Ale za ten zysk dyrekcji kolei my ani jechać, ani posyłek nadawać lub odbierać nie możemy — i po tygodniu ćwiczyć się musimy w abnegacji i oderwaniu od świata.

KRONIKA.

Nekrologja. Wincenty Stojak, żołnierz 1 pułku strzelców wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Krakowie. — W Poznaniu zmarł Antoni Studziański, W Paryżu zmarł Henryk Péne, redaktor *Gaulois*.

Z życia towarzyskiego. Slub panny Marji Dembowskiej, córki artysty-malarza, p. Leona Dembowskiego, z p. Władysławem Schrammem, inżynierem kolei Północnej, odbył się onegdaj w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Kronika karnawałowa. Do rzędu licznych zabaw karnawałowych przybywa jeszcze wieczorek z tańcami leśników, który się odbędzie dnia 9. lutego w salach „Frohsinu“. Wieczorki te cieszyły się w ubiegłych latach wielkiem powodzeniem.

Zapowiedziany na dziś bal maskowy, który według ogłoszenia afiszami miał się odbyć w sali Towarzystwa muzycznego — wskutek uchwały wydziału Tow. muzycznego nie odbędzie się w tej sali.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 3·9°C., najniższa — 8·0°C., najwyższa + 2·5°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku, od S do NE, średnia temperatura doby około — 3°C., stan nieba zmienny powietrze wilgotne, śnieg przerwami.

„Robert i Bertrand“, balet, cieszący się wielkiem powodzeniem w Warszawie, ujrzy także światło kinkietów, chociaż nie w całości, tylko w wyjątkach, na reducie artystycznej dnia 2. lutego. Będzie to niezawodnie jeden z najbardziej interesujących numerów bogatego programu. Komitet, który dokłada wszelkich starań, aby reduta artystyczna wypadła w całem tego słowa znaczeniu świetnie, postarał się o zupełnie nowe a piękne kostjumy, zaś reżyserję powierzył panu Gasińskiemu. Już teraz z baletu odbywają się próby, to też można się spodziewać, że wykonany zostanie z wielką precyzją. Zainteresowanie się redutą wzrasta z każdym dniem, a najlepszym tego dowodem jest ogromny pokup biletów. Wszystkie loże 1. piętra i parterowe zostały już rozsprzedane, a z lóż drugiego piętra pozostało tylko kilka. Posiedzenia komitetu odbywają się codziennie pod przewodnictwem p. Adolfa Abrahamowicza, a obecnie toczą się obrady nad nowym punktem programu, tj. urządzeniem wspaniałego pochodu charakterystycznych masek. Dowiadujemy się nadto, że bardzo wiele pań z wyższych sfer towarzystwa będzie maskowanych.

Dar. Cesarz udzielił gminie Ostrów, w powiecie bobreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Ogłoszenie. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykazy imienne tutejszo-popisowych, urodzonych w r. 1868, 1867, 1866 i 1865, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 10. lutego br. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych. Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się termin nieprzekraczalny do 10. lutego rb. do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacji, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne. Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie, albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do magistratu z należytem uzasadnieniem przed upływem miesiąca lutego rb. Ostatnich dni lutego rb. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru.

„O zapałkach“ odczyt z demonstracjami, będzie miał p. Bronisław Rożański, w poniedziałek w sali „Gwiazdy“ o godz. 8. wieczorem.

Konkurs na posady lekarza miejskiego, z płacą 400 złr., rozpisuje urząd gminny w Strussowie. Podania wnosić do końca lutego.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Roztokach, nadało namiestnictwo ks. Longinowi Kowblańskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Wyżnicy na Bukowinie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała, Łukasza Czabaka, w Stynawie wyżnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hórnem; a nauczyciela szkoły w Poturzycy, Kazimierza Polakiewicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Krystynopolu.

Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu. Pod tą nazwą wchodzi obecnie w życie w Przemyślu ruski zakład wychowawczy dla dziewcząt, na które zebrano w drodze składek i z zysków urządzonej na ten cel loterji fantowej 63.000 złr.

Jak donoszą ruskie pisma, ukonstytuował się w tych dniach zarząd zakładu i przewodniczącym zarządu obrano posła dr. Antoniewicza. — Wybór ten wskazuje, iż zakład będzie kierowany w duchu russofilskim.

Narodna Torhowla w Sniatynie wchodzi w życie za staraniem tamtejszych kół ruskich. Jest to rodzaj stowarzyszenia spożywczego.

Dyplom honorowego obywatelstwa, który — jak wczoraj donieśliśmy — wręczony został ministrowi Gautschowi przez deputację miasta Bochni, a to: burmistrza dra Trybulca, wice-burmistrza Michnika i dra Serafińskiego, jest pięknym okazem przemysłu artystycznego. Na zewnętrznej okładce umieszczone są medaljony, przedstawiające zwycięztwo Stefana Batorego pod Pskowem, zaślubiny Zygmunta III. z Anną Habsburską i popiersia królów polskich. Obramienie jest naśladowaniem ornamentyki kaplicy Batorego na Wawelu. Wewnątrz znajduje się akwarela Łosika, przedstawiająca nowe gimnazjum w Bochni i scenę przyjęcia p. ministra w tem mieście. Cały dyplom i okładka artystyczna jest dziełem wyłącznie sił polskich.

Do rady powiatowej chrzanowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrani zostali pp. Jan Nepom. Ignacy Kamiński i Ewald Miguła, wł. dóbr.

Podejrzana własność. Onegdaj przytrzymała tu policja pewne indywiduum przy sprzedawaniu niedźwiedziego futra z sukiennem granatowem pokryciem. Przytrzymanego, który nazwał się Janem Fedyszyńskim, rzekomo z Czernicy, powiatu żydaczowskiego, pochodzącym i podał, że służył u p. Festenburga w Marjampolu a obecnie wracał ze Stanisławowa przez Gródek do Lwowa, poznano w policji jako Jana Kiełbasiewicza, zarobnika z Bryniec, pow. bóbreckiego, który był już za kradzież dwukrotnie karany.

Bal polski w Wiedniu. Dnia 24. bm. przyjmował cesarzewicz Rudolf deputację komitetu balu polskiego, złożoną z pp. Szymanowskiego, Dembowskiego i malarza Rybkowskiego i zapewnił ją, że wraz z małżonką zaszczyci bal obecnością. Podobne zapewnienie otrzymała deputacja także od arcyksiążąt Wilhelma i Rainera.

Nowe pismo moskalofilskie zaczęło wychodzić we Wiedniu pod redakcją znanego i w procesie Olgi Hrabarowej i tow. wielokrotnie wspominanego korespondenta dzienników rosyjskich, p. Grzegorza Kupczanki. Tytuł tego pisma opiewa: *Russka prawda, gazeta dla russkich mużykiw*. Oprócz ustawicznego powtarzania wyrazu *„mużyk“*, do którego p. Kupczanko jak się zdaje szczególną czuje słabość, zresztą jest język w tem piśmie wolny od domieszek rosyjskich — podobnie jak to bywało w pismach Naumowicza przeznaczonych dla ludu. *Russka prawda* przeznaczona jest głównie dla ruskiego włościaństwa prawosławnego na Bukowinie. Pierwszy numer przyozdobiony jest portretem Onufrego Kupczanki, włościanina z Berhometu, a brata redaktora.

Nową sztukę dla łyżwiarzy wymyślił pewien młody Wiedeńczyk. Ukazał on się na stawie w Laksenburgu z rodzajem ostrogi, przyczepionej do jednego z obcasów, a trzymającej kałamarz, który miał u spodu otwór, zkąd wyciekał powoli atrament. Zapomocą tego urządzenia łyżwiarz, krążący po lodzie, śmiałemi posunięciami wypisał na iskrzącej się powierzchni imię następczyni tronu, ku wielkiej uciesze licznie zgromadzonej ślizgającej się i przypatrującej publiczności.

„Ameryka“. W Shenandoah w Stanach Zjednoczonych zawiązało się akcyjne Towarzystwo dla wydawnictwa ruskiej gazety, którą tam pod powyższym tytułem założyli w przeszłym roku niejaki p. Włodzimierz Sieminowicz i ks. Jan Wolański, tamtejszy proboszcz gr. k.

Taktyka bismarkowska. Organ koloński, subwencjonowana z „gadzinowego funduszu“ *Köln. Ztg.* w tej formie daje odprawę publicznej enuncjacji ks. Trubeckoja do Bismarka i o Bismarku, która niedawno temu pojawiła się była w *Matin* paryskim. Rzecz datowana w Nicei. „Pewni rosyjscy książęta uważają to dziś za rodzaj sportu, aby na niemieckiego kanclerza „szczekać“ (*ipsissimum verbum!*) w listach otwartych. Najświeższy elaborat tego rodzaju, który ukazał się w *Matin* paryskim z podpisem ks. Trubeckoja, a jest zresztą partackiem małpiarstwem blagierskich artykułów w rosyjskich i francuskich gazetach, zwrócił pewną uwagę na siebie w Monte Carlo, gdzie z tęsknem westchnieniem wspominają te czasy, kiedy ten książę uważał za wyłączne zadanie swego życia, aby książęcą fortunę kawałami rzucać Molochowi ruletowemu. Co też mogło spowodować go nagle do zaciągnięcia się w szeregi polityków? Rzecz bardzo prosta. Rozwiódł się był z pierwszą żoną, której posag przehulał i ożenił się powtórnie, a jedno i drugie uczynił bez zezwolenia carskiego, co uniemożebniło mu powrót do Rosji. Że posiadłości jego w Lombardji przeszły w inne ręce, o tem słyszano już przed kilku laty. Natomiast w Bordigherze, dokąd się przeniósł i gdzie tego roku bardzo mało gości, gospodarz kasynowy podobno bardzo natarczywie upomina się o swoje znaczne należytości.... To też zapewne nostalgja opanowała serce szlachetnego księcia, a wybuch uczuć patrjotycznych w *Matin* ma niezawodnie na celu, aby dlań przebłagać zagniewanego cara. Zdaje się, że ten cel będzie osiągnięty, aby ojczyźnie, w razie niebezpieczeństwa, nie zabrakło dzielnego bohatera....

Sensacyjne orzeczenie wydał trybunał kasacyjny w Paryżu, w sprawie małżeństwa i prawowitości dzieci byłego proboszcza z Amiens, Storlina. Trybunał odrzucił zażalenie wniesione przez prokuratora przeciw ważności tego związku, a tem samem uznał dopuszczalność zawierania związków małżeńskich księży katolickich, skoro ci porzucili zawód duchowny.

Angielskie śluby. Z rocznego sprawozdania „Registrar general“, tj. urzędnika, którego obowiązkiem jest zbierać i układać statystykę urzędową, wyłania się ta smutna oczywistość, iż Anglicy żenią się teraz znacznie rzadziej, aniżeli dawniej. Proporcja bowiem małżeństw zawieranych zeszła z 14 do 10 na 1.000 mieszkańców. Fakt ten ma tem donioślejsze znaczenie, że dawniej liczba małżeństw wzrastała w stosunku odwrotnym do spadania cen zboża i zmniejszała się, gdy ceny się podnosiły. Obecnie zboże spada nieustannie a wbrew poprzedniemu doświadczeniu procent małżeństw zawieranych idzie za jego przykładem.

Trup w balonie. W Kentucky, w Ameryce Północnej, znaleziono zaplątany w krzaki balon. Wewnątrz leżał człowiek nmarły. Lekarze orzekli, że stracił życie w skutek głodu, a reporterzy stwierdzili, że balon nazywa się „Arago“.

Palenie zwłok. W roku 1887 spalono w Gotha 110 zwłok zmarłych ludzi. Liczba zwolenników takiego pogrzebu widocznie nie bardzo szybko wzrasta, skoro bowiem w mieście tem w r. 1878 spalono zaledwie 2 zwłok, w 1879 r. 14, w 1880 r. 16 w 1881 r. 32, w 1882 r. 34, w 1883 r. 46, w 1884 r. 69, w 1885 r. 76, w 1886 r. 95, w 1887 r. 110, czyli razem 494. W r. z. spalono zwłok w Medjolanie 78, w Nowym Yorku 69, w Rzymie 30, w Lancaster 26, w Buffalo 20, w Liworna 16, we Florencji 15, w Sztokholmie 14, w Los Angelos 8. Duńskie ministerstwo sprawiedliwości pogrzebów takich zakazało, skarga tamtejszego towarzystwa palenia zwłok przeciw temu rozporządzeniu została odrzuconą.

† Jan Mrozowiecki, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, po dłuższej ciężkiej chorobie zmarł onegdaj popołudniu.

W templu izraelickim przy ulicy Żółkiewskiej odbędzie dnia 29. stycznia b. r. o godzinie 11. przedpołudniem jako w 25. rocznicę powstania 1863 r. nabożeństwo żałobne urządzone staraniem młodzieży.

Z kolei Karola Ludwika. Na zażalenie umieszczone w kronice *Gazety Narodowej* z dnia 26. bm., tyczące się nieuwiadomienia dość wcześnie publiczności o zastanowieniu ruchu na kolei Sokalskiej dnia 22go bm. otrzymujemy z dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika następujące pismo:

„Wiadomość o przeszkodach ruchu na linji Sokalskiej nadeszła do Lwowa telegraficznie dnia 22. bm. rano; natychmiast po otrzymaniu tej depeszy, doniesiono o tej przerwie w komunikacji dotyczącym władzom, a przytem telegrafem także uwiadomiono o tem stacje poszczególne na całej linji. Równocześnie zakomunikowano wiadomość tę redakcjom miejscowych dzienników — a że przecież w niedzielę popołudniu nie wychodzą żadne dzienniki, przeto też dopiero nazajutrz tj. w poniedziałek, publiczność dowiedzieć się mogła z gazet o zaszłej przerwie w komunikacji. Ogłoszenie plakatami drukowanymi o tem zastanowieniu ruchu mogło być wygotowane dopiero na południe w niedzielę, ponieważ drukarniom w niedzielę nie wolno według ostatnich rozporządzeń wykonywać żadnych druków i trzeba było wprzódy ku temu uzyskać odnośne pozwolenie od magistratu, co oczywiście wydrukowanie plakatów opóźnić musiało. Zaraz po wydrukowaniu t. j. o godzinie 5 po południu w niedzielę rozlepiono ogłoszenie we wszystkich salach poczekalnych we Lwowie — a pociągiem pospiesznym z tegoż samego dnia wysłano je do wszystkich stacyj w celu umieszczenia po salach stacyjnych. Uczyniono więc ze strony zarządu kolei wszystko, co tylko się dało zrobić, aby podróżnych jak najwcześniej uwiadomić o zastanowieniu biegu pociągu na linji sokalskiej.

„Przerwa w komunikacji nastąpiła nagle wskutek wyższej siły elementarnej, której żaden urząd kolejowy pomimo wszelkich wysiłków i starań pokonać nie jest w stanie, a usunięcie zasp śnieżnych w jednej chwili, jest tak samo niemożliwem, jak oznaczenie czasu, w którym przeszkody te w komunikacji zostaną usunięte, — zależy to bowiem również od mas śniegu już nagromadzonych, jak też od tego, kiedy zawieje śnieżne ustaną. Pan P. zażądał we Lwowie biletu do Przemyśla, a w Przemyślu biletu do Jarosławia, kasjer przeto ani we Lwowie, ani też w Przemyślu nie miał żadnej potrzeby oznajmiać mu o zaszłej przerwie ruchu na kolei sokalskiej, bilety bowiem były kupione na te linje, na których bieg pociągów odbywał się regularnie. Co do zażalenia pana T. aptekarza z Doliny wykazało zarządzone w tym względzie dochodzenie, że u kasjera sprzedającego bilety do Jarosławia ani w niedzielę wieczorem, 22. b. m. ani też w poniedziałek rano 23. b. m. nikt się nie dopytywał o to, czy kolej Jarosławsko-Sokalska jest otwartą, co już z tego względu jest zupełnie wiarygodnem, że kasjer dokładnie już był poinformowany o zaszłej przerwie z komunikacji na linji sokalskiej i ztąd też nie miał żadnego powodu do podawania mylnych informacyj.

„Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika okazała właśnie w ostatnich czasach jak największą troskliwość o to, aby podróżni jak najwcześniej powiadomieni byli o zaszłych przerwach w komunikacji.“

Z naszej strony musimy skonstatować, że sekretarz p. Klaus przybył osobiście do redakcji naszej w poniedziałek już o godzinie 5 rano, ażeby o przerwie wzmiankowanej nam donieść. (*Przyp. red.*)

Przestroga. Od kilku dni zwija się we Lwowie nieznany młody rzezimieszek, brunet z czarną bródką hiszpańską, ubrany w czarny surdut zimowy i który korzystając z nieobecności służących kradnie z kuchni rozmaite przedmioty szczególnie łyżki srebrne. Onegdaj np. w sprytny sposób dostał się do kuchni państwa G. mieszkających przy ul. Wekslarskiej l. 9 i w nieobecności służącej skradł suknie wartości kilkadziesiąt guldenów.

Wypadek. Na ul. Kochanowskiego woźnica Jan Niemirowski jadąc szybko i nieostrożnie uszkodził bardzo znacznie 10 letnią córkę zarobnicy Katarzyny Żuk. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

Amatorowie koniaku. Onegdaj między godz. 4 a 5 popołudniu skradziono ze sklepu Ernestyny Gelber przy ul. Pańskiej l. 23 kilka flaszek koniaku. Jak się następnie okazało, kradzież tę popełnili dwaj włościanie z Żubrzy, którzy znani są we wsi jako złodzieje. Widocznie sprzykrzyła im się gorzałka więc zamienili ją na — koniak. Dobry gust!

Kradzione książki szkolne. Do antykwarni Adolfa Bodeka przy ul. Ormiańskiej l. 3 przyszedł onegdaj rano stróż kamieniczny Stefan Fejdasz w zamiarze sprzedania trzech książek szkolnych opatrzonych pieczęcią biblioteki gimnazjum niemieckiego. Bodek sprowadził Fejdasza na policję celem wyjaśnienia tej sprawy, zachodzi bowiem uzasadnione podejrzenie, że książki wspomniane zostały skradzione. Dochodzenie wdrożono.

Ogromną awanturę wywołała onegdaj wieczorem Anastazja Ohyrak na ul. Słonecznej. Napadła ona policjantów eskortujących aresztantów i omal że jednego z żołnierzy policyjnych nie uderzyła garnkiem żelaznym w głowę. Powstało ogromne zbiegowisko, bójka przybierała coraz groźniejsze rozmiary, aż dopiero patrol policyjna aresztowaniem rozjuszonej kobiety położyła tamę dalszym ekscesom.

Na gorącym uczynku kradzieży złotego zegarka pani N., przytrzymano onegdaj na placu Bernardyńskim niebezpiecznego złodzieja Kruka.

List z karnawału.

Do Jego książęcej Mości księcia Hababas w Nomagua, zachodnia Afryka.

Mości książę!

Zaszczycony łaskawem pismem waszej książęcej mości, w którem opisujesz zwyczaje i obyczaje i świetne zabawy swego dworu w Nomagua, przesyłam w zamian żądany krótki opis obecnego karnawału lwowskiego.

Mimo że dzielą nas ocean, tysiące mil lądu i miljon przesądów cywilizacji europejskiej,—uderzającej różnicy książęca mość nie znajdziesz.

Więcej może kwiatów, więcej fatałaszków, więcej fumów i więcej konwenansu jak u was, ale w gruncie rzeczy, te same banalne frazy, ta sama czczość we wszystkiem i ten sam posmak.

Przystępując do samej kwestji naszego karnawału, jestem w tem miłem położeniu, że mogę zapewnić waszą książęcą mość, iż nasz tegoroczny mimo nadzwyczaj krótkiego czasu, udał się całkowicie. W pierwszym rzędzie konstatuję, że każda instytucja wzięła sobie za punkt honoru dać wyraz swej wesołości, rozwoju i skutecznej swej działalności — balem.

Temu zawdzięczamy, żeśmy dotychczas mieli bal towarzystwa muzycznego, dublańczyków, wieczorki wełniane, tuzin pikników i niezliczoną moc domowych tańcujących herbatek. Przebąkują zaś jeszcze o zamierzonym balu towarzystwa ochrony zwierząt i pikniku „czarnej giełdy“ *vulgo basse finançe*. Co jednakże w każdym razie jest pewnem, iż będzie kulminacyjnym punktem naszych tegorocznych saturnalji, to piknik koła literackiego i reduta wzajemnej pomocy artystów teatru hr. Skarbka.

Co się tyczy pikniku, to nie do uwierzenia, a jednakże prawda, możesz książęca mość za dwa guldeny wytańczyć się, przypatrzyć naszym pięknościom, zjeść dobrą kolację i w dodatku schować dwie pomarańcze do kieszeni dla dzieci. Przechodząc z kolei do drugiej, tj. reduty, proszę mi wierzyć, że nie przesadzam, że takich rzeczy, jak Postillon d'amour, Grigolatis, mgliste obrazy, telegraf i pączki z dukatami, możesz książę przejechać nietylko Afrykę, ale nawet całą Europę wzdłuż i

w szerz, a nigdzie nie zobaczysz nic podobnego. Gdybyś książęca Mość tem zachęcony, zdecydował się przyjechać do nas na 2-giego lutego, radziłbym, wiedząc, że jesteś nieprzyjacielem koszul, surdutów itp. wymysłów europejskich, wziąć ze sobą ze względu na chwilową nieprzyjemną porę, przynajmniej pewną część kompletnego garnituru.

Biorąc zaś na uwagę, że jesteś książę „trochę" żonatym i w szczęśliwem posiadaniu stu dwudziestu małżonek, piękności swego kraju, byłoby nam bardzo przyjemnie, gdybyś wziął po parę okazów każdego gatunku — panien proszę nie brać z sobą, gdyż w te kraj nasz obfituje i nie chwaląc się, mamy tylko same ładne. Według zwyczaju krajowego pod względem wieku dzielimy je na podlotki, właściwe panny i „starsze", pod względem zaś kastowym dzielimy je według planu sytuacyjnego sali kasyna miejskiego na trzy kategorje. Arystokracja zajmuje środek ściany frontowej wśród klombu kwiatów egzotycznych, pseudo-arystokracja zadawala się pozostałemi „boczkami" tuż obok, a klasa tak zwana „nasza średnia" okupuje resztę trzech ścian terenu. Młodzież męzka w batalji karnawałowej składa się z tubylców i obcokrajowców.

Tubylce odznaczają się bladą twarzą, monoklem, lakierami w szpic i eterycznem walcowaniem w przeciwstawieniu do obcokrajowców *vulgo* prowincji, która jest bardziej czerwonoskórą, nosi cielęce trzewiki i siarczyście przytupuje przy narodowym tańcu. Wspólna zabawa polega na komocji, która nazywa się tańcem.

Główną rolę tak samo jak i u was odgrywają przy tej operacji nogi. Gdy się zwolna poruszają krokiem spacerowym tam i napowrót, manewr ten zwie się kadrylem, gdy w szybszem tempie robi się to samo dokoła sali, to—walec, gdy się zaś odbywa to wszystko w tak szybkiem tempie, że prędzej nie można, to wtedy jest galop. Mięszaninę wszystkich tych tańców z każdego po trochu, nazywamy kotyljonem. Jest zwyczajem przy tym tańcu, że tancerz ofiarowuje damie bukiet, jeżeli taki bukiet kosztuje guldena, uważają to jako prostą grzeczność, jeżeli kosztuje dwa, mówią, że „coś zamyśla", jeżeli trzy, jest starającym się, jeżeli zaś pięć — zdecydowanym konkurentem. Podczas tego wszystkiego po sali chodzi jeden pan, który bardzo krzyczy i bardzo się gniewa, taki pan nazywa się głównodowodzącym, czyli aranżerem.

Jeżeli na sali jest bardzo ciasno, bardzo gorąco i jeden drugiemu stąpa po palcach, to jest wtedy miarą, że bal się udał; jeżeli zaś jest chłodno i na przestrzeni dziesięciu kroków nie było ani jednego karambolu, wtedy zgadzają się jednomyślnie na to, że bal wypadł „flau". Dozór toru, czyli inspekcję sali, spełniają mamy. Damy te, po największej części w gurdenaplowych sukniach, do godziny pierwszej po północy żywo zajmują się losem bliźniego, po wyż wymienionym terminie kiwając głowami, dają namacalny dowód, że mają już dość tej zabawy, czego jednakże młodsze ich podobizny nie mają najmniejszej ochoty zauważyć. Zabawa dochodzi kulminacyjnego punktu, gdy fraki (ubior krajowców) pomięte i obielono pudrem do niepoznania, a fjoki, koki, falbany, szlarki i. t. p., istotne składowe części danserek, zostały w większej części oddzielone wirem zabawy od swych właścicielek. Poczem wszyscy zmęczeni, spoceni i niewyspani w pomiętych narzutkach udają się do swych domów na spoczynek.

Na drugi dzień po takim „jublu" wszystko, co żyje, ogaduje się wzajemnie, damy dostają migreny, a panowie „katzenjamer".

Na domowych zabawach, czyli „tańczących herbatkach", odbywa się to samo, tylko w mniejszym formacie, z tą jeszcze różnicą, że dostaje się za darmo kolację, co jest bardzo wesołym punktem programu, i że miejsce orkiestry zastępuje indywiduum źle ubrane i źle odżywione, którego psim obowiązkiem jest, walić tak mocno w klawisze instrumentu, zwanego fortepianem, by go potem 6 stroicieli w 3 miesiącach nie mogło doprowadzić do pierwotnego stanu.

Na takiem tle Mości książę oglądamy po raz pierwszy nasze ideały, zakochujemy się i żenimy, ale nie wszyscy.

Marjaż, ten owoc walk i znojów karnawałowych, poddany jest w naszym kraju tylu zmienności losu, tylu przeciwnościom, zawisły od tylu nians i sytuacyj towarzyskich, od tylu kolizyj serca i obowiązku, że jestem niemal pewny, że gdybyśmy mieli to szczęście, mieć waszą książęcą Mość naszym współziomkiem, zamiast posiadać sto dwadzieścia żon, byłbyś dotychczas kawalerem.

Mimo tego jednakże, teraźniejszy karnawał jest o wiele szczęśliwszym pod tym względem i przyjaciele niżej podpisanego sługi waszej książęcej mości, żenią się jak najęci, jeden po drugim, co do nogi.

Gdybyś książęca mość, którego Don-Juańskich czynów sława doszła aż do naszego zakątka, zechciał mi łaskawie udzielić sekretu podbijania serc panien, byłbym Mu nieskończenie obowiązanym, w każdym razie prosiłbym jak najrychlej drogą telegraficzną, jeżeli można „na własnym drucie", gdyż chciałbym go zużytkować jeszcze w tym karnawale.

Przy tej sposobności donoszę waszej mości, że nie było dotychczas żadnego większego skandalu, a co do żądanych stu flaszek St. Marçeaux i dwiestu odbitek pierwszego arkusza powieści najnowszego wykwitu naszej literatury pt. „Pantałacha", przesyłam za zaliczką pocztową. Jeżeliby oba te czynniki cywilizacyjne znalazły popyt w kraju książęcej mości, na żądanie zarządzę dalszą wysyłkę wraz z sprawozdaniem z balu prawników.

Ponieważ o dwunastej zamykają cukiernię Grossa, a chciałbym jeszcze za zdrowie waszej książęcej mości i powodzenie całej jego licznej dynastji, wypić szklankę ponczu, ściskam więc „na dystans" jego dłoń, księżniczkom Murachji Popeiti i Tamatoah rączki całuję i wraz z wyrazami głębokiego szacunku dla całego domu, kreślę się zawsze życzliwym i niezmiennym sługą.

R. T.

Z Izby sądowej.

Poznań 23. stycznia.

(*Proces socjalistyczny*).

Dnia 18. bm. wnosi prokuratorja przy otwarciu posiedzenia o przesłuchanie inspektorów policyjnych Büttnera i Glasemanna, bo tamten miał zeznać, że pewien list podpisany przez „Leonowicza" pochodzi od pani Jankowskiej, a ten znowu, że rzekomo w Żurychu drukowane polskie druki nie pojawiły się tutaj. Miane tutaj na myśli pisma, drukowano albo w drukarni Hanowego w Genewie, albo też w Dreźnie, częściowo, nie zawierają też one wzmianki o miejscu, gdzie je drukowano. Dalej wnosi prokuratorja o stwierdzenie, iż pismo ulotne *Odpowiedź denuncjantom*, jest zakazanem i że chyba tylko to pismo ulotne mógł mieć na myśli Szymański. Sąd postanowił przychylić się do tego żądania.

Świadek Marcin Szymański zeznaje na zapytanie: Nazwy podanego mi przez Napora pisma, nie pamiętam i tylko sobie przypominam, że obejmowało ono arkusz cały i że u góry na pierwszej kolumnie stało słowo „Zurych". — Gdy świadkowi przedłożono numer *Przedświtu*, oświadczył tenże: Omyliłem się; na gazecie tej nie stało słowo: „Zurych", jeno „Genewa".

Napora zaprzecza, jakoby w ogóle był miał świadkowi podawać jakie pismo ulotne. Po krótkiej przerwie skutkiem wykluczenia publiczności, uchwalono na wniosek prokuratorji przesłuchać wachmistrza kryminalnego Weinerta względem tego, ażali świadek Szymański powiedział był na kurytarzu te słowa: „nie mogę tego twierdzić z pewnością", a również przesłuchać co do tego Szymańskiego.

Świadek Weinert zeznaje: Przedemną opisywał Szymański salę, na kurytarzu obejrzał się i rzekł do mnie: „Nie mogę tego z pewnością twierdzić." Kiedym go o to chciał zapytać, coby miało za znaczenie to jego wyrażenie się, otoczyli go inni świadkowie, tudzież różne osoby i nie mogłem już otrzymać od niego żadnej odpowiedzi.

Marcin Szymański, którego nie tak zaraz można było odnaleźć, oświadcza: Prawda, że przedtem na kurytarzu wyrzekłem się do Weinerta: „Nie mogę twierdzić tego z pewnością". Ale przez to chciałem tylko powiedzieć, iż nie z całą pewnością mogłem orzec, jakie było to pismo, ale to wiem z pewnością, iż stało na niem „Genewa." Że Weinert jest policjantem to niewiadomem.

Poczem wykluczono znowu publiczność i wyszczono ją przy samym końcu.

Obrońca adwokat Meschelsohn zwracając uwagę na wypadek ze zmarłym Szukalskim, wnosi o wypuszczenie na wolność oskarżonego Józefa Witkowskiego, który wedle własnego prawdopodobieństwa jest ciężko chorym, tem więcej, iż nie jest obciążonym przestępstwem.

Prokurator oparł się temu żądaniu.

Józef Witkowski oświadcza, iż nasamprzód chciał się udać do swej tutaj zamieszkałej siostry, a następnie do lazaretu miejskiego.

Przewodniczący sędu oświadczył, że na piśmienny wniosek obrońcy zawezwano lekarza więziennego dr. Kumana do orzeczenia o stanie zdrowia Józefa Witkowskiego, że odpowiedź należy oczekiwać jutro rano, a wtedy sąd orzecze co do wniosku o uwolnienie.

Na tem zamknięto posiedzenie w dniu 18 bm.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego lakierników, malarzy pokojowych i szyldów, tudzież farbiarzy, odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Refakcje i ulgi taryfowe. Towarzystwo „Oesterr.-ungar. Staatseisenbahn-Gesellschaft" (kolej nieskarbowych) wraz z kolejami interesowanemi, wydało zniżenie dla przewozu próżnych beczek od piwa pilzneńskiego, wracających do Pilzna z Krakowa loco, z Podgórza-Płaszowa loco, a z Lwowa loco, a w obecnej ilości. Ulga polega na zwrocie przewyżki zwykłej opłaty taryfowej ponad opłatę obliczoną według norm refakcyjnych, które wynoszą dla Krakowa i Podgórza-Płaszowa 17·7 centa, dla Lwowa 27·9 centa od centnara metrycznego. Reklamanci powinni nadsyłać do dnia 31. marca 1889 roku przedłożyć nietylko swoje recepisy nadawcze, lecz i oryginalne listy przewozowe, stwierdzające, że Pilzna razem z piwem. Refakcja ta jest ważna aż do odwołania, co najdalej jednak do końca roku bieżącego.

C. k. jeneralna dyrekcja skarbowych dróg żelaznych ustanowiła na czas do końca roku, obniżoną normę taryfową dla przewozu drzewa na opał z Makowa do Tarnowa. Ilość przewozu nieoznaczona, ale warunkiem jest zachowanie przepisów dla taryfy wyjątkowej III. (należącej do lokalnej taryfy skarbowych dróg żelaznych) według dodatku VI., a względnie XII. i wyekspedjowanie drogą na Nowy Sącz. Obniżona norma wynosi 24·4 centa od centnara metrycznego. Ponieważ zwykła norma jest 26·6 centa, więc ulga czyni 2·2 centa, czyli nieco nad [illegible] prc.

Przegląd polityczny.

* Onegdaj odbyło się we Wiedniu pod przewodnictwem dra Weitlofa pierwsze posiedzenie klubu niemieckiego. W przemowie swej zaznaczył dr. Weitlof, że coraz więcej rozszerza się przekonanie, iż utworzenie w parlamencie austrjackim wielkiej, silnej i na narodowych podstawach ugruntowanej niemieckiej partji, jest dla Niemców austrjackich, a nawet dla samego państwa (!) rzeczą niezbędnie konieczną. Mowę swą zakończył prezes oświadczeniem, iż „klub rozpoczynając swe czynności, powinien pamiętać o chlubnem stanowisku swych pobratymców i przyjaciół politycznych, oraz ich mężów zaufania, za stanowisko zajęte przy ostatnich rokowaniach w Czechach. Wszystkim tym powinnibyśmy wyrazić nasze pełne zadowolenie i najgorętsze podziękowanie".

* *Wiener Abendpost* ogłasza wykaz pośrednich i bezpośrednich podatków za rok 1887. Pośrednie podatki przyniosły w ogóle jako dochód czysty 104,966.767 złr., a więc w porównaniu z r. 1886 więcej o 3 i pół miljona. Bezpośrednie podatki dały zaś czystego dochodu 184,982.229 złr., a więc w porównaniu z rokiem 1886 o 5,912.621 złr. więcej. Podatek od cukru przyniósł w Austrji zwyżkę 33 miljonów w obec 41 miljonów w roku 1886. Zwyżka w dochodach cłowych w całej monarchji wynosi 13¹/₁₀ miljonów w obec zwyżki w roku 1886 wynoszącej 23 miljony. Zniżenie to ma swą główną przyczynę w nadzwyczajnej wysokości restytucyj podatku konsumcyjnego za wywieziony w r. 1887 cukier w wysokości 29³/₁₀ milj.

* Projekt ustawy, dotyczącej uregulowania stosunków prawnych na zewnątrz izraelickich gmin wyznaniowych, będzie według doniesienia *Oester. Wochenschrift* przedmiotem obrad na najbliższych posiedzeniach izby panów.

* *Presse* donosi z Berlina, że jakkolwiek pogłoski o powrocie następcy tronu hrzmią jeszcze zupełnie niepewnie, ludność zamierza przyjmować go uroczyście. Ks. Bismark odłożył swój przyjazd na kilka dni. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że ks. kanclerz przybędzie w przyszłym tygodniu i weźmie udział w obradach parlamentu nad przedłożeniem wojskowem. Oczekują przy tej sposobności enuncjacyj kanclerza o polityce zagranicznej.

* Niemieckie dzienniki komentują w duchu wojennym zaprowadzenie lokalnych sztabów mobilizacyjnych w Rosji.

* Z Petersburga donoszą, iż minister Wysznogradzki zamierza rozpisać pożyczkę wewnętrzną w wysokości 500 miljonów rubli. Zarząd kolei Mikołajewskiej (Petersburg-Moskwa) zobowiązał się w przeciągu trzech miesięcy zapłacić skarbowi 15 miljonów rubli. — *Nowoje Wremia* twierdzą, że wprawdzie przeszłość hr. Andrassy'ego nie jest tego rodzaju, by Rosja mogła nabrać zaufania do tego męża stanu — zdarza się atoli często, że ludzie ambitni zapierają się swych przekonań. Według innych telegramów, artykuł rzeczonego pisma oświadcza, że hr. Andrassy zapewnił wyraźnie o zmianie politycznego swego programu. (???) — Hurko przybył w dniu 26. bm. do Petersburga. — *Pol. Corresp.* utrzymuje, że lord Churchill, przed odjazdem z Petersburga, miał oświadczyć w obec pewnej wysoko położonej osobistości, iż pobyt w Rosji zniweczył jego względem niej uprzedzenia i że kraj zrobił na nim bardzo sympatyczne wrażenie.

* *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza następujący komunikat urzędowy: „Niektóre dzienniki zagraniczne, a mianowicie *Times*, *Pester Lloyd* i *Koelnische Ztg.* w pierwszym rzędzie, nie przestają rozsiewać alarmujących pogłosek o postawie i zamiarach polityki rosyjskiej. Pierwsze dwa dzienniki donosiły, jakoby Rosja starała się za granicą bezskutecznie o zawarcie siedmiusetmiljonowej pożyczki z przeznaczeniem jej na cele wojenne, a to pomimo zapewnienia, danego przez ministra skarbu, Wysznegradzkiego, iż gdyby zaciągnął pożyczkę, stałoby się to jedynie, celem wybudowania dalszych linij kolejowych, ważnych dla interesu przemysłu i handlu, o ileby zresztą uzyskać się dały korzystne warunki pożyczki. *Koelnische Ztg.* zamieściła równocześnie dwie sensacyjne wiadomości. Jedna z nich powiada o nakazanym wymarszu korpusu kaukaskiego na granicę austrjacką, druga o mglistych projektach rosyjskich, mających na celu owładnięcie Erzerumu.

Dziennik ów nie zadał sobie pracy, aby wyjaśnić, w jaki to sposób Rosja, mając zamiar rozwinięcia wielkiej akcji w Azji mniejszej, mogłaby ogałacać współcześnie Kaukaz z połowy wojsk tamtejszych?

Obie te wiadomości tak są sprzeczne pomiędzy sobą, iż zestawienie ich wystarcza za sprostowanie."

* *Times* dowiaduje się ze Stambułu, że sprawozdania przesyłane Porcie przez jej reprezentantów w Rosji, potwierdzają mniemanie o wojennem usposobieniu caratu. Przygotowania przybrały tak olbrzymie rozmiary, że nie podobna takowych uważać za środki obronne lub prewencyjne. Cichaczem uskutecznia się mobilizacja na taką stopę, o jakiej dotychczas nie miano pojęcia. Środki przedsięwzięte przez rząd rosyjski, wskazują na wojenne jego zamiary.

* W traktacie berlińskim zobowiązała się Turcja zaprowadzić rozmaite reformy na korzyść Armeńczyków. Reform tych dotąd nie przeprowadzono, przeciwnie ukrócono dawniejsze przywileje. To dało powód patrjarsze armeńskiemu w Stambule który jest uznany nietylko za naczelnika kościoła armeńskiego, ale i za świeckiego opiekuna wyznawców tego kościoła, iż się upomniał o wykonanie dawnych przywilejów i nowych zobowiązań traktatowych. Nie mogąc nic uzyskać, zapowiedział, iż złoży godność patrjarchy. Skutkiem tego zaczęły się objawiać niepokoje, szczególnie między Armeńczykami w Małej Azji, co dało powód do uwięzienia bardzo wielu, mianowicie w mieście Wan. Ambasador angielski White miał z tego powodu interpelować Portę. Wszystko to skłoniło sułtana do tego, iż polecił wielkiemu wezyrowi porozumieć się ze znamienitszymi Armeńczykami w Stambule o przyczynę niezadowolenia. Wezwani oświadczyli w swej odpowiedzi, że Armeńczycy są wierni sułtanowi, a za objawy niezadowolenia wszelka odpowiedzialność spada na rząd turecki, bo podkopuje powagę i wpływ patrjarchatu, wreszcie doradzili wezyrowi, aby spełnił życzenia patrjarchy i przywrócił dawniejsze przywileje. Skutkiem tego oświadczenia patrjarcha otrzymał zaproszenie do w. wezyra.

* *Temps* pisze: Nasz korespondent z Rzymu potwierdza wiadomość o odjeździe francuskich pełnomocników. Wiadomość o ponownem podjęciu rokowań, podana przez Ajencję Stefani, powstała na wiadomość o postanowieniu reprezentantów Francji, którzy zamierzali zbiorowo pożegnać włoskich delegatów. Natomiast należy przypuszczać, że odwołanie nastąpiło w skutek różnicy zdań, zdarzonej między wysłannikami rzeczypospolitej. O odwołaniu ambasadora mowy nie ma.

* Włoski następca tronu, jak donoszą, poślubi ks. Henrjettę belgijską.

* Z Londynu donoszą, że O'Brien (Parnelista) został za podburzające mowy skazany na 4-miesięczne więzienie.

* *Voss. Ztg.* berlińska, omawiając sprawę rosyjskich mobilizacyjnych sztabów lokalnych twierdzi: Wiadomości doszłe tu o dokonanych zarządzeniach w połączeniu ze słowami *Journ. de St. Petersburg* nie wskazują wprawdzie na rychły wybuch wojny ze strony Rosji, nie zmniejszają jednak przypuszczenia, że sytuacja jest groźną. Tutejsze ministerstwo wojny zapowiedziało, że na wypadek wojny podoficerowie i feldweble pełnić będą służbę oficerów. Obecnie brak 1.100 oficerów (przed septennatem brakło ich 100).—Ponieważ nie ma nadziei, by rząd zdołał przeprowadzić w parlamencie projektowane obostrzenie ustawy przeciw socjalistom, przeto kanclerz nie przybędzie w czasie debaty. Zastąpi go min. Puttkamer.

* *Popolo Romano* uskarża się na bałamutne wiadomości z Abisynji. Saati nie zostało dotychczas obsadzone.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 28. stycznia. Rada miejska uchwaliła prawie jednogłośnie rezolucję przeciwko wnioskowi Liechtensteina.

Berlin 28. stycania. Podczas obrad nad ustawą o socjalistach rozdane zostało w izbie pismo ulotne, które osobliwsze światło rzuca na działalność policji berlińskiej za granicą. Singer opowiada, iż on i Bebel dowiedzieli się od policji zurychskiej, że w więzieniu zostający ajenci Schroeder i Haupt zeznali w śledztwie, iż pobierali od policji berlińskiej po 250 marek miesięcznie. Dalej, że z anarchistami Stellmacherem i Kammererem byli na stopie poufałej, toż samo z Peukertem i Nemem w Nowym Jorku, że wzywali robotników do propagandy czynu, słowem rozwijali w ogóle czynność prowokatorską. Singer występuje gwałtownie przeciwko systemowi Puttkammera. Ajenci rozdawali nawet bomby. Istnienie stosunków takich, to wstyd największy.

Puttkammer odpowiada, iż prawdą jest, że policja utrzymuje w Szwajcarji ajentów, ale fałszem jest, jakoby występowali oni prowokacyjnie. Zresztą minister przez kanclerza zaprotestuje przeciwko postępowaniu władz szwajcarskich, które takim ludziom jak Singer i Bebel dają wyjaśnienia.

Panuje tu przekonanie, że ustawa socjalistyczna przejdzie tylko częściowo, że paragrafy o ekspatrjacji zostaną odrzucone.

Paryż 28. stycznia. Ambasador Menabrea wyraził życzenie rządu włoskiego, by rokowania w sprawie traktatu handlowego zostały znowu podjęte. Włochy postawią wkrótce nowe propozycje.

Buda-Peszt 28. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu izby magnatów odczytany został reskrypt nominujący Vaya prezydentem.

W izbie deputowanych oświadczył Tisza, że dziś odpowie na interpelację w sprawie polityki zagranicznej.

Filipopol 28. stycznia. Książę Ferdynand i ks. Klementyna byli obecni na balu oficerskim. Podczas bankietu odczytał książę dekret, mianujący księżnę honorowym szefem 9go pułku. Księżna ofiarowała natychmiast 30.000 fr. na zmianę uniformu.

Wiedeń 28. stycznia. Giełda pieniężna. Kredyty 269·55, renta złota 97·30.

Wiedeń 28. stycznia. Klub Hohenwarta uchwalił głosować za przekazaniem wniosku Liechtensteina komisji szkolnej, która ma być w tym celu wzmocnioną 12 członkami. Słoweńcy będą głosowali za wnioskiem, jeżeli będzie wyraźnie zaznaczone znacjonalizowanie szkoły. Polacy i Czesi jutro dopiero powezmą decyzję.

Wiedeń 28. stycznia. Wedle doniesień nadeszłych z Rumunji, zachodzi obawa powstania także w Bośnji i Hercogowinie.

Praga 28. stycznia. Agitacja przeciw wnioskowi szkoły wyznaniowej wre na dobre. Przygotowują się liczne petycje do klubu posłów czeskich z prośbą o odrzucenie projektu ks. Liechtensteina.

Budapeszt 28. stycznia. Odpowiedź Tiszy w sejmie węgierskim na interpelację Helfy'ego i Perczela, co do obecnej sytuacji politycznej, zdaje się być wielce uspokajającą. Minister zapewnił, że sojusz państw związkowych jest li związkiem pokojowym, a dobra wiara ich nie może być wcale kwestjonowaną. Jeśli chodzi o stanowisko Rosji, to ta, szczególnie w ostatnich czasach, kilka razy już dała wyraz nader pokojowemu usposobieniu.

Z tych tedy względów minister jest zdania, że mimo niezałatwionych jeszcze i spornych kwestyj, uda się pokój zachować i uwolnić od niepewności, jaka wszystkim daje się mocno uczuwać.

Filipopol 28. stycznia. Wspominane przed kilku dniami niepokoje pomiędzy oficerami miały powstać przy tej sposobności, że jeden z wyższych oficerów zastrzelił urzędnika za obrazę Battenberga.

Bruksela 28. stycznia. *Nord* konstatuje, że niedowierzanie ze strony Austrji rosyjskim zapewnieniom pokojowym wywołało w Petersburgu przygnębienie. Wojska rosyjskie, stojące na granicy, nie są zdolne do żadnej zaczepki. Liga pokojowa wywołuje wszędzie wrogie usposobienie dla Rosji, zwłaszcza z Wiednia czynią to w Serbji, w ogóle wszelkie środki używane bywają do podburzania przeciwko Rosji państw bałkańskich. Rosja nie ma wcale zamiaru kwestjonować prawne stanowisko Austrji w Bosnji i Hercegowinie, a przecież myśli Austrja o aneksji i ma nadto daleko sięgające plany, które Rosja stanowczo zwalczać musi. Na zakończenie przepowiada *Nord* rychły upadek ks. Ferdynanda.

Wiedeń 28. stycznia. Giełda zbożowa. Usposobienie słabsze. Pszenica 7·64, z terminem na jesień 7·93, owies 5·97, kukurudza 6·52.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. stycznia 1888 r.

HOTEL ŻORZA. M. Bogdanowicz, z Kosowa. Ks. hr. Krasicki, z Wołynia. A. hr. Wodzicki, z Olejowa. J. Jurjewicz, z Odesy. A. Wybranowski, z Czupernasowa. Z. Wiszniewski, z Gródka.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. S. Oświecimski, z Bochni. M. Löwy, z Wiednia. D. Ratner, z Odesy. J. W. Loote, z Wiednia. J. Judkiewicz, z Krakowa. A. Weigel, z Berna. S. Lódwiński, z Wiednia. W. Niedźwiecki, z Wańkowic. Ks. M. Lubomirska, z Niżyńca. A. hr. Komorowski-Suffczyński, z Polski. J. Hanasiewicz, z Sienkowa. L. Schütz, z Wiednia. F. Neuman, z Pragi. V. Stern, z Wiednia. D. Jirkowsky, z Pragi. J. E. Kapuściński, z Czerniowiec. M. Kahn, z Stutgardu. C. Moschitz, z Tarnopola. J. Fröhlich, z Stryja. Dr. J. Getzlinger, z Bukowiny. T. Głeskowski, z Machnówki.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Słonecki, z Zadurowa. S. Białoskórski, z Staj. I. Hirsch, z Hamburga. I. Wielowiejski, z Olejowa. A. Schmidt, z Buda-Pesztu. F. Neit, z Czerniowiec.

NADESŁANE.

Do „Diavola".

(Nic z reduty artystycznej!)

Daremnie prosisz „Diavolo"!
Reduty są mi w oku solą,
Więc na pewniaka rachuj prawie,
Że „pod filarem" się nie zjawię.
Jeszcze raz: prośba twa daremną,
Pan masz tu do czynienia ze mną!

Juanita.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupon.		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. w. a.		197 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		214 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 75	98 —
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. wylos. z 10% pre.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	99 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52	93 70	95 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Zał. Zakł. kr. włość. 6%, w. a. w likwid.		64 —
„ „ „ 7½% „ w. a.		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5%, m. k.	102 25	101 75
Komunalne Banku kraj. 5%, w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 96	10 06
Półimperiał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	[illegible]	1 11
100 marek niemieckich	61 70	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28 Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible]	31 —	30 20
„ węgierskie banku kredytowego	272 50	274 75
„ Banku anglo-austrjackiego	101 75	100 75
„ Unionbanku	192 50	191 75
„ kolei Karola Ludwika	193 75	194 —
„ kolei północnej	246 50	246 50
„ kolei południowej (Lombardy)	83 75	84 25
„ kolei [illegible]	174 50	172 50
„ kolei państwowej	218 60	218 50
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	210 —	210 —
„ kolei węgierskiej północno-wschodniej	158 50	158 75
[illegible]	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa [illegible]	72 —	71 50
[illegible]	101 50	100 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	159	159
Losy regulacji Cisy	123 —	123 25
Listy Banku dla krajów koronnych	208 50	208 75
Renta [illegible] złota 4 proc.	97 30	97 15
Bankverein	84 —	84 50
[illegible] rubel papierowy	1 09	1 09
[illegible] węgierskie	118 75	119 —
[illegible]	263 50	269 —
[illegible] Karola Ludwika	—	— —
[illegible] kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 02	10 02
Berlin, dnia 27 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 55 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m. 1 76
Akcje austrjackie kredytowe	189 50	189 75
Akcje kolei Karola Ludwika	78 20	78 50
Austrjackie banknoty	160 70	160 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	84 —	84 50
Pożyczka rosyjska wschodnia	52 90	52 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·18	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·25		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 28. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20—6·75	6·——6·60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4·40—4·95	4·25—4·80	4·15—4·70	4·55—5·10
Jęczmień	4·——5·50	3·75—6·50	3·50—6·—	4·——6·50
Owies	3·90—4·30	3·70—4·20	3·60—4·—	3·90—4·50
Groch	4·50—8·—	4·——8·—	4·——8·—	4·75—8·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	9·65 11·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	32·—46·—	30·—44·—	30·—45·—	35·—46·—
Konicz. biała	40·—48·—	30·—45·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·25 do 24·75.

Ceny więcej nominalne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Za przesłaniem 50 ct. w markach udzielam porady prawnej we wszelkich wypadkach sądowych i administracyjnych. Adres: Dr. Adolf, Radcze koło Stanisławowa. 520

Egzaminowany kandydat notarjalny z pięcioletnią praktyką, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod M. K. w Administracji „Dzien. Polsk."

Zgubiona branzoleta, złoty łańcuszek z wisiorkiem składającym się z dukata z Matką Boską i złotem serduszkiem w drodze z ulicy Sakramentek na Szumanówkę. Znalazca raczy się zgłosić: ulica Sakramentek l. 6, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Swietny Interes. *Fabryka ceramicznych* w potrzebie *majolikowych i porcelanowych wyrobów* jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kaucją, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Ekonom, posiadający dostateczną praktykę gospodarską i sporą dozis energji, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw pod A. B. poste restante Kniaże. 530

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież troskliwą opiekę, pod przystępnymi warunkami w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej w parterze zabudowania frontowego.

Dom dwupiętrowy l. 3¼ ul. Akademicka do sprzedania. Tamże I. piętro (12 pokoi) do wynajęcia. Wiadomość u adwokata Malinowskiego, Krakowska 12

Studentów umieścić można jak najkorzystniej w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompetentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętro. 520

Świeżą Dziczyznę

najposilniejsze i najzdrowsze pożywienie, rozseła na zamówienie pocztą odwrotną

Handel Exportowy Dziczyzny

pod firmą:

L. Knoreck w Krakowie.

Adres telegraficzny: **Knoreck, Kraków.**

Ceny obecnie są następujące:

Sarna w całej sztuce	za 1 kilo	72 do 75 ct.	
Sarni czomber	„ 1	„ 1·35 do 1·45	
„ udziec	„ 1	„ 1·25 „ 1·35	
„ łopatka	„ 1	„ —·60 „ —·65	
1 zając	„	„ —·80 „ 1·30	
1 para bażantów	od	4·— „ 5·—	
1 „ cietrzewi	„	3·20 „ 3·50	
1 „ jarząbków	„	1·80 „ 2·40	
1 „ kuropatw	„	1·20 „ 1·60	
1 „ słonek	„	3·— „ 3·20	
1 „ kwiczołów	„	—·26 „ —·30	
1 „ jemioluchów	„	—·10 „ —·14	

wszystko wyborowej jakości i zupełnie świeże. 2067

Chińsko-rosyjską Herbatę

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

pół kl. Congo cesarski	zł. 2·—
pół kl. Familijnej	zł. 3·—
pół kl. Melange	zł. 4·—
pół kl. Imperial	zł. 5·—
pół kl. wysiewków z wł. h.	zł. 1·70
pół kl. „ sprowadz.	zł. 1·50

Ciasta angielskie do herbaty, **Rum** i **Koniak** stary.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2017 a

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2042

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę**, jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne n.p. darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla **niezamożnych,** a liczne szczęśliwe **wyleczenia służą** rękojmią, że się nie **wyda pieniędzy** na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Co. we Wiedniu.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2011

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We **Lwowie** u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po 1 złr. 40 ct. kilo.

JABŁKA tyrolskie wyborowe po 8, 10 i 15 ct. sztuka, beczkowe drobne po 40 ct. kilo. GRUSZKI tyrolskie. MANDARYNKI hiszpańskie. POMARAŃCZE włoskie i jerozolimskie. MARONY tyrolskie. DAKTYLE marokańskie i aleksandryjskie. FIGI sułtańskie i wieńcowe. RODZYNKI malaga na gałązkach, różnorodne SUCHARKI angielskie i wiedeńskie i t. p.

poleca 2043

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku liczba 42.

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka	Cena
*	zł. —·70
**	„ —·90
***	„ 1·00
1860	„ 1·20
1850	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł. 2·50
z r. 1830	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki,** tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczący 2 butelki. 2015

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ węgierską.

SERY:

Cieszyński
Ementalski
Limburgski
Romadour
Imperial 1986
du Neufchatel
de Brie
Roquefort
Ziołowy
Parmezański
Edamer
Strachino i t. p.

w najlepszych jakościach

polecają:

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. KRÓLIKOWSKI

handel towarów korzennych, win i delikatesów

we **Lwowie**, Plac Marjacki liczba 7.

„ŚWIATEŁKO,"

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzi we Lwowie trzy razy w miesiącu.

Roczna prenumerata wynosi 4 zł., półroczna 2 zł. — Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premję, dziełko ilustrowane polecone przez Radę szkolną p. t.: „Dwie baśnie". —

Adres: **„Światełko"**, Lwów, ul. Kopernika, l. 23. 2063

Na sezon karnawałowy!

Ordery i **Bukiety** kotyljonowe.
Garnitury do głowy i balowej toalety, bardzo eleganckie, modnie, po paryzku wykonane, po najumiarkowańszych cenach

poleca

FABRYKA SZTUCZNYCH KWIATÓW

Teofili Zielińskiej

Akademicka L. 5. 2013

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, słabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiednia

VIII. Laudong. 92.

Każdea odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko zasmarowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonéj Apteki w Poznaniu. Pudełko z flaszką i pędzelkiem 50ct.

(Marka ochronna).

Składy: Lwów, apt. Zygmunta Ruckera, oraz w aptekach w Tarnowie, Samborze, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu i Rzeszowie; w Brodach u Adolfa Lateinera; w Mielnicy w apt. Korkowskiego. 764

Le meilleur déjeuner

CHOCOLAT MENIER

Se trouve à Lemberg chez:
MM. Maciej Kostecki, confiseur;
K. Kruszynski et D. Knapp, confiseurs;
St-Markiewicz, denrées coloniales;
Szkowron et Wojciechowski, denrées coloniales.

NOTA. Les tablettes de Chocolat Menier sont de 250 grammes et 125 grammes net.

Sukno

jak: **Perawien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 751 a

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

Dobra w Galicji do sprzedania.

2068

Obszar obejmuje w całości 1411 morgów 141□°, z tego bezużyteczne kawałki 9 morgów 987□°, pozostałe użyteczne grunta 1401 morgów 804□°, które dzielą się na 527 morgów roli i ogrodowej ziemi; 93 morgów łąk; 9 morgów pastwisk; 772 morgów lasów.

Budynki są dobrze utrzymane.

Roczny dochód z propinacji i młyna wynosi . . .	złr. 1451·—
po strąceniu wydatków	„ 223·86
czystych . . .	złr. 1227·13

Dobra te są również zdolne do podziału na mniejsze części.

Bliższej wiadomości udzieli gener. Dyrekcja banku „Slavia" w Pradze albo gener. Reprezentacja tegoż banku we Lwowie (ul. Kopernika l. 5).

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie 3 złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2036

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 2049

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Najnowsze i najgustowniejsze

Ordery i Tury kotyljonowe

oraz 2000

Książeczki balowe

polecają:

Seyfarth & Dydyński

we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Ordery 100 sztuk sort od złr. 5, 6, 8, 10 i wyżej.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.



N. B Die Cig. Hülsen ohne Klebstoff sind an der gespressten Fallzung anstatt der Klebung zu erkennen. 749

Detail-Verkauf in allen besseren Trafiken u. Specialitäten-Handlungen.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wyjaśnień udziela **„die General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15." 2038

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u H. Blumenfelda, P. Mikolascha; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego; w **Stanisławowie** u Jana Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 636

Założone w roku 1863 Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne **W. TEPY**

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca: 2022

PUDER w PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią

od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.